



VERBA SACRA



Piątek | 16 listopada 2007



Intymne spotkania z wielką literaturą

JACEK MARCZYŃSKI

Pomysł tej wyjątkowej imprezy doczekał się realizacji w 2000 roku - roku jubileuszu chrześcijaństwa. Wtedy to w katedrze poznańskiej rozpoczęło się cykliczne czytanie ksiąg biblijnych przez najwybitniejszych polskich aktorów.

- Jeżeli ktoś chce zrozumieć dorobek ludzkości i siebie, musi sięgnąć po Pismo Święte, bo są w nim wątki i motywy, które trwale zakorzeniły się w powszechnej i indywidualnej

świadomości - mówi ks. prof. Waldemar Chrostowski. - Wpływy biblijnego myślenia i sposobu pojmowania świata są widoczne wszędzie, nawet tam, gdzie obecność chrześcijaństwa jest mniej widoczna, to znaczy w Azji, zwłaszcza Środkowej i Dalekiej, w kulturach Japonii, Korei, na Półwyspie Indochińskim czy w Chinach.

Z czasem cykl festiwalowych prezentacji poszerzył się o prezentacje klasyki literatury, wielkie gale słowa, konkurs aktor-
skich interpretacji, bo też źró-

deł festiwalu Verba Sacra szukać trzeba w innych, wcześniejszych działaniach. Choćby wtedy, gdy w 1991 r. Przemysław Basiński przywiózł do Poznania spektakl „Dialogi karmelitańskie” i pokazał go w piwnicach klasztoru Karmelitów Bosych. Zakonnicy zaproponowali mu wówczas, by tam zaczął robić swój teatr. Tak narodziła się „Piwnica Duchowa”, prezentująca teksty w czystej postaci, bez inscenizacji. - Daje to szansę pełnego przekazu zgodnie z intencjami autora, bez fałszywej gry i

niepotrzebnej inscenizacji - uważa Przemysław Basiński, pomysłodawca i organizator Verba Sacra. I dodaje: - To jest teatr, w którym najlepiej się czuję.

Tak naprawdę trzeba też sięgnąć do idei Mieczysława Kotlarczyka, twórcy Teatru Rapso-
dycznego, którego jednym z aktorów był młody Karol Wojtyła. „Mamy najpiękniejszą literaturę, a nikt o tym nie wie. Dlaczego? Bo jej pokazać nie umiemy. Może arcydzieł swoich grać nie umiemy, a nie umiemy ich grać, bo ich może

nie grać?” - pisał Mieczysław Kotlarczyk, pragnący nadać wielkiej polskiej literaturze najwyższą rangę w polskim teatrze. Dziś ten artysta jest patronem nagrody w konkursach na interpretację tekstu, organizowanych podczas kolejnych edycji Verba Sacra.

Festiwalowe wieczory wypełnione wielką literaturą to szczególny rodzaj teatru, udowadniający, jak wielką siłę ma wciąż żywe słowo. Wystarczy przypatrzeć się twarzom tysięcy słuchaczy, by to zrozumieć. Ale ten rodzaj kontak-

tu z publicznością zapada także w pamięć samym aktorom.

- Wieczór w Poznaniu miał dla mnie znaczenie niezwykle intymne - wspominał Andrzej Seweryn. - I miejsce: ołtarz, przy którym mówiłem. To miejsce wyjątkowe, daje siłę. Nie chciałbym przesadzać, ale człowiek jest niesiony przez coś, przez to, co przywołuje. My nie zginiemy duchowo w Europie, jeśli będziemy kontynuowali Verba Sacra, czytali naszą literaturę, grali ją. Dla mnie to był powrót do źródeł polskości.

